Nr. 202

Kraków, piątek 6 września 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.
Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Militaryzacja Kasy Chorych w Radomiu

Zarząd Kasy Chorych w Radomiu został rozwiązany i komisarzem rządowym tej Kasy mianowany p. **podpułkownik Jan Pilarz**. Reskrypt rozwiązujący zarząd nie podaje jego motywu jakichkolwiek nadużyć.

Sny o potędze

Pogrom w Palestynie! Gdy przed dziesięciu dniami depesze przyniosły tę wiadomość, było jasnem dla każdego, że ten pogrom ma inne nieco znaczenie niż pogromy w Rosji carskiej. Nie ze względu na rozmiary, o wiele więcej ofiar było w jednym tylko Kiszyniowie; lecz ze względu na specyficzne podłoże. Dla ludzi dalej widzących tragiczne wypadki w Palestynie nie były niespodzianką. „Prowadzicie ludzi pod nóż Arabów" — mówiono przywódcom sjonistycznym od pierwszej chwili, gdy oszołomieni deklaracją Balfoura, rozpoczęli agitację za wyjazdem do Palestyny. Ostrzeżenia przebrzmiały bez echa i to jest może najdziwniejsze w tej tragicznej aferze.

Przecież wiedziano doskonale, ostrzegała o tem każda encyklopedja, że Palestyna nie jest krajem bezludnym, który może zająć pierwszy przybysz, i wiedziano, a przynajmniej przy odrobinie objektywności musiałoby się wiedzieć, że jej ludność to nie koczowniczy Indjanie, od których można ich ziemię odkupić za kilka zepsutych strzelb i kilkanaście paczek tytoniu, a w najgorszym razie za dobre dolary i ich samych wysiedlić do jakichś „rezerwacji". 1 marca 1911 r. toczyła się w przedwojennym parlamencie tureckim „debata palestyńska". Posłowie z Palestyny żądali przed się wzięcia kroków przeciwko uroszczeniom sjonistycznym do Palestyny. Poseł z Salonik na Bałkanie, żyd, próbował bronić praw żydów do Palestyny, ale został przez Palestyńczyków, oczywiście Arabów, poprostu wyśmiany. To było na trzy lata przed wojną, gdy nikomu się nie marzyło, że chaluce mogą się zjawić w Palestynie pod osłoną czyichś bagnetów i wtenczas już poczucie narodowe Arabów zżymało się na traktowanie przez sjonistów ich kraju, jako bezpańskiego.

Jest to zupełnie naturalne, — gdyż nie są oni jakimiś przybyszami, kolonistami, ale potomkami żydowskich rolników, pogardzanych przez warstwy wyższe „amhaarec", których nikt nigdy z Palestyny nie wypędzał, gdy po upadku Jerozolimy w 70 roku warstwy wyższe rozproszyły się po całym obszarze cesarstwa rzymskiego, tylko one poprostu schrystjanizowały się prawie bez reszty (nieliczna reszta utworzyła tę nieliczną mniejszość żydowską, jaka istniała zawsze). Pod względem językowym Palestyna od czasu niewoli asyryjskiej tworzyła jedną całość ze Syrją. — Za czasów drugiej świątyni — hebrajski był już tylko językiem rytualnym, odgrywał podobną rolę jak łacina we Włoszech średniowiecznych, a ludność mówiła po aramejsku zarówno w Syrji jak i w Palestynie. Chrystus mówił **po aramejsku**. Po podboju arabskim w siódmym wieku nastąpiła szybka arabizacja kraju. Od dwunastu wieków w Syrji i Palestynie panuje język arabski.

I nie są Arabowie palestyńscy koczowniczymi „synami pustyni", jak to sobie wielu ludzi, nawet nie żydów w Europie wyobraża, ale w ogromnej większości fellahami czyli chłopami, a teraz coraz liczniej proletarjuszami, gotowymi pracować za nędzny grosz, jako parobcy u zasobnych kolonistów żydowskich, niedopuszczanymi przez władze do lepiej płatnej pracy przy robotach publicznych, bo pierwszeństwo ma robotnik żydowski. Judaizacja Palestyny nie jest wcale łatwiejsza, niż była germanizacja Poznańskiego. I tu i tam ludność trzymająca się swojej ziemi pazurami.

Dla polityków konserwatywnych angielskich wszystko to mogło być tylko jednym argumentem więcej za popieraniem kolonizacji żydowskiej. „Divide et impera" niech siedzą w Palestynie dwa narody i gryzą się, tem pewniejszą stopą stać będzie Anglja w tym ważnym dla ochrony kanału suezkiego kraju. Palestynę zaś Anglja musiała posiadać w myśl swojej dotychczasowej (do czerwca 1929 r.) polityki ochraniania kanału suezkiego przez ujarzmianie szerokich połaci kraju po obu jego stronach. Z jednej strony Egipt, z drugiej Transjordanja i Palestyna. Wola Arabów nie wchodziła w grę, bo polityka powyższa zmuszała Anglję do zajęcia stanowiska wrogiego wobec coraz silniej budzących się narodowych dążeń arabskich i traktowania krajów arabskich z Palestyną włącznie, jako folwarków do nadzielania oddanych sobie instytucyj lub rodzin książęcych. Abdallah ben Hussein dostał Transjordanję, sjoniści Palestynę, rola tego pierwszego była jednak nieporównanie łatwiejsza.

Sjoniści zdawali się zupełnie nie rozumieć sytuacji, w jakiej się znaleźli, nie pojmować, że są stawką w bardzo hazardownej grze, — grze miljonera, który może ryzykować, gdyż nie zbankrutuje, choćby ta stawka przepadła. W Palestynie zaczęli się zachowywać jak zdobywcy w podbitym kraju. Nie próbując żadnej ugody z Arabami, traktowali ich jak intruzów na ich własnej ziemi i starali się wpływać w tym duchu na władze angielskie. Za czasów Samuelsa można było nadać w Jerozolimie depeszę w jedenastu językach, ale między niemi nie było arabskiego. Dla sjonistów nie było kwestji arabskiej w Palestynie. Na dwa dni przed pierwszym rozlewem krwi w Palestynie „Nowy Dziennik", wylewając kubły pomyj na tow. Diamanda za jego słowa ostrzeżenia, pisał, że na jego uwagi odnośnie Arabów **nie będzie nawet odpowiadał.**

Jednocześnie zatracili sjoniści poczucie rzeczywistości odnośnie do Anglji. Wydało im się że nie chaluce z łaski Anglików, ale Anglicy z łaski chaluców znajdują się w Palestynie. Każde poczynanie władz, usiłujące odsunąć w dal nadciągającą burzę, było przyjmowane protestami i oburzeniem. Ślepota była bezgraniczna i nawet w najdelikatniejszej sprawie, bo religijnej, taką pozostała. W sporze o „ścianę płaczu" prasa sjonistyczna wykazała zupełną niezdolność do zrozumienia faktu, że i muzułmanie mają uczucia religijne. Ktoby nie znał historji, nie przypuściłby, czytając prasę sjonistyczną, że ten kawał muru z takim tupetem za wyłączną własność żydów ogłaszany jest **od trzynastu stuleci** wraz z otaczającym gruntem niezaprzeczoną własnością meczetu Omara, największej po Mekce i Medynie świętości muzułmańskiej. Dla życia współczesnego prawa 13-wiekowe nie są jednakże tak bez znaczenia.

Sjoniści pogrążyli się w jakiś „sen o potędze", z którego okropne wypadki ostatnie powinnyby ich wyrwać, ale... nie wyrwały. Histeryczne miotanie się na Anglję, której wszystko zawdzięczają, jakieś obłąkańcze groźby i rozpaczliwe upieranie się przy dawno przedawnionem prawie do Palestyny bez względu na wolę jej ludności, zdają się o tem świadczyć. „Nasz Przegląd" warszawski przytacza taki „głos sjonisty": „Dosyć chodzić na paluszkach i uprawiać politykę salonową. Zdejmcie wasze białe rękawiczki, rzućcie je w twarz nowym wodzirejom angielskim z czerwonemi kwiatami w klapie, **uderzcie w zielony stół**, by świat zadrżał". Dziecko grożące piąstką piastunce!

Aby świat zadrżał od uderzenia w stół, pięść musi być bardzo ciężką, a od uderzenia w stół przez Weizmana nie zadrżałaby nawet mucha na suficie w Foreign Office, o czem on sam zresztą wie zapewne dobrze. Te jednak „sny o potędze", których nawet jęk ginących przerwać nie może, są bardzo niebezpieczne nie dla Anglji naturalnie, ale dla nieszczęsnych chaluców, dla mamionych mirażami mas nędzarzy żydowskich. To już nie sny, to obłęd może tragiczny i godny współczucia, ale wobec którego milczeć niepodobna.

Czas odnowić przedpłatę na wrzesień

W czem leży siła rządu?

Zdaniem „Czasu" (nr. 202 z daty 5 września) siła rządu leży w tem, że „opozycja niczego pozytywnego a nawet negatywnego zdziałać nie potrafi i — kończy — w tem leży siła rządu". Skąd „Czas" wziął asumpt do napisania artykułu („Rozgrywka z rządem") i do tego końcowego zdania? Zaczyna on od znanej inicjatywy endecji zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej i cieszy się, że inicjatywa ta pozostanie bez skutku, ponieważ opozycja jest rozbita, nie zdobędzie się na jednolity krok, każda z jej części ma inne interesa itd. Rozumie się, że w tych warunkach niema mowy ze strony PPS, Wyzwolenia, Stronnictwa chłopskiego itd. o zgodzie na zwołanie sesji, bo nie mają — jednolitego programu.

„Czas" grubo się myli, przedstawiając w ten sposób stan rzeczy i przepowiadając stąd rządowi zwycięstwo. Zapewne, inne powody ma PPS do walki z rządem, inne endecja, jeszcze inne partje chłopskie. Wedle „Czasu" dla PPS głównym powodem do „rozgrywki" są Kasy chorych, dla endecji sprawy zagraniczne (opróżnienie Nadrenji), dla chadecji sprawa śląska itd. Te i inne rozmaite powody tworzą jednak jedną całość: dążenie do policzenia się z rządem i w tem cała opozycja jest zgodną. Może dla poszczególnych jej części być obojętnem, jaki powód więcej lub w całości doprowadzi ją do celu tj. do obalenia rządu — środki mogą być różne, drogi do osiągnięcia celu rozmaite, ale cel jest jeden i wszystkie drogi prowadzą do niego.

Nie chodzi nam oczywiście o to, czy cel ten zostanie osiągnięty w terminie „normalnym" tj. podczas budżetowej sesji Sejmu, czy podczas proponowanej przez endecję sesji nadzwyczajnej. Kilka tygodni różnicy nie zmieni tych — rzekomych wedle „Czasu" rozbieżności wśród opozycji ani nie doda rządowi siły do lepszego przetrzymania ataku. Możnaby raczej sądzić, że im później ta walka nastąpi, tem **dla rządu gorzej**, gdyż w ciągu tego dłuższego terminu z pewnością zrobi tyle i takie posunięcia, że wynikną z nich nowe powody, nowa podnieta do tem zaciętszego ataku. Bo, pytamy, na czem polega ta siła rządu, wobec której wystąpienie opozycji ma się okazać nieskutecznem? Sam „Czas" przyznaje, że „rząd w niejednem, co działa, błądzi" — to byłoby do zniesienia i do przebaczenia, gdyż nie było i nigdy nie będzie rządu, któryby nie błądził. Cóż z tego, że „Czas" lekceważy opozycję, kiedy równocześnie, w tymsamym numerze, **lekceważy rząd**, pisząc o nim, że siła jego (rządu) leży w słabości opozycji!

A więc nie czyny rządu, nie jego zasługi, nie oparcie się o autorytet marszałka Piłsudskiego dają mu legitymację do sprawowania rządów, ale to, że opozycja jest zbyt słabą, aby go obalić? Dziwny to, jedyny w swoim rodzaju rząd! Żyć ze słabości — dajmy na to, że tak jest — innych; nie powoływać się na swe zasługi, dające prawo do życia, ale na rzekomy fakt, że niema nikogo, ktoby go zastąpił! — wątpimy, czy rząd, jego zwolennicy, cała sanacja, będą wdzięczne „Czasowi" za takie ujęcie stanowiska rządu: żyje, bo niema siły, któraby potrafiła go obalić; opozycja jest zbyt rozbitą, aby go była w stanie zastąpić.

Z tonu artykułu „Czasu" można jednak wyczuć, że wystąpienie opozycji — niech to będzie wystąpienie tylko na łamach wyliczonych przez niego pism — nie jest przecież sprawą, którą można zlekceważyć. Z tego artykułu i z wielu innych tak „Czasu", jak i innych pism pokroju sanacyjnego wyziera niepewność; wyziera obawa, że opozycja wogóle czuje się na siłach do wszczęcia „rozgrywki" z rządem. Bo też tak istotnie jest. Dotąd opozycja, że tak powiemy, orjentowała się w sytuacji, badała grunt, badała puls opinji publicznej i doszła do wniosku, że czas jej nadszedł. Rząd, który dotąd żył ze słabości opozycji, przekona się na takiej czy innej sesji, że rzeczy zaszły zbyt daleko, aby mógł na tej niepewnej gałęzi utrzymać się w równowadze. Jesteśmy też pewni, że i wewnątrz rządu niema już tej spoistości, która pozwoliłaby mu przetrzymać bez wielkiej szkody skoncentrowany atak opozycji — lata miodowe sanacji minęły bezpowrotnie; po trzech latach tłustych zaczną się tygodnie — 7 czy 4 — chude.

Bomba na parlament niemiecki

Jak z telegramów wiadomo, w niedzielę wybuchła podłożona pod gmach parlamentu niemieckiego w Berlinie maszyna piekielna. Tylko dzięki okoliczności, że gmach jest masywnie zbudowany, należy zawdzięczyć, że skończyło się na wybiciu szyb i lekkiem uszkodzeniu muru. Gdyby — jak powiadają rzeczoznawcy — bomba była wybuchła w zwykłym domu, skutki mogły być straszne.

Z przeprowadzonego dotychczas śledztwa wynika niezbicie, że rzucenie bomby jest dziełem tychsamych czynników, które w ostatnich tygodniach dokonały kilka podobnych zamachów na budynki rządowe: w Luneburgu, Szlezwiku itd. Wszędzie bomby były tesame, wszędzie pozostały ślady, że jest to czyn „Stahlhelmu", tej wojskowej organizacji nacjonalistycznej, która z bronią w ręku i z „Hackenkreuzem" na sztandarzem szykuje się do obalenia republiki.

Dlaczego akurat w ostatnich tygodniach mnożą się zamachy i dlaczego rzucono bombę na gmach Reichstagu? Wypadki te stoją w ścisłej łączności z Hagą; bomby mają być „ostrzeżeniem" przeciw przyjęciu zaaprobowanego tam przez Stresemana planu Younga, które wedle terminologji nacjonalistycznej oddaje naród niemiecki w stuletnią niewolę. Powtarza się — z zaostrzeniem stosownie do zmiany warunków — historja z 1924 r., kiedy parlament obradował nad planem Dawesa. I wówczas nacjonaliści zwalczali ten plan i jego twórców: kanclerza Marxa i Stresemana na noże. Było to zaledwie w kilka lat po zamordowaniu Erzbergera i Rathenaua, po puczu Kappa, po niesżczesnej inflacji. Wówczas nacjonaliści — przewodzili im wtedy jeszcze Westarp i Helferich — grozili walką „do ostateczności" w razie przyjęcia planu Dawesa.

Co innego jednak grozić, a co innego groźbę wykonać. Nacjonaliści wiedzieli, że odrzucenie planu Dawesa oznacza powtórzenie się historji z okupacją zagłębia Ruhry na innych terenach; wiedzieli, że Francja zdecydowaną jest w razie odrzucenia planu tj. niewykonania jednego z głównych punktów traktatu wersalskiego przejść przez Ren i pójść choćby na Berlin. Nacjonaliści wiedzieli zresztą, że ogromna większość narodu niemieckiego zgadza się na plan Dawesa nie dlatego, że uznaje go za dobry, ale dlatego, że wybiera go jako mniejsze zło: lepiej zapłacić a potem targować się aniżeli dać się obsadzić przez obce wojsko. Nacjonaliści zrozumieli sytuację i — ułatwili przyjęcie planu Dawesa w ten sposób, że podczas głosowania połowa wyszła z sali.

Teraz powtarza się historja z tą różnicą, że dyrygentem jest Hugenberg. On jako potentat prasowy, właściciel dwóch tuzinów gazet w Berlinie i na prowincji, utracił umiarkowanych jego zdaniem przywódców i sam stanął na czele partji jako nieubłagany wróg paktowania z rządem w ogólności, a rządem, w którym siedzą socjaliści, w szczególności. On nawiązał nici między nacjonalistami, w gruncie rzeczy konserwatystami, a — wedle konserwatywnego pojęcia — rewolucyjnym „Stahlhelmem", któremu przewodzi fabrykant wody sodowej Seldte z Magdeburga i połączonemi siłami Hugenberg-Seldte dążą do obalenia rządu, obalenia Hindenburga, do obalenia republiki.

Można jednak z góry wyrazić przekonanie, że żadne z tych zamierzeń nie uda się, jak nie udały się wszystkie dotychczasowe zamachy prawicowe. Rząd tow. Mullera, godząc się w Hadze na plan Younga, wybrał dobrą drogę, gdyż plan ten zmniejsza ciężary nałożone planem Dawesa i — co dla Niemiec ma nieocenioną wagę — przyspiesza o 4 lata opróżnienie Nadrenji. Naród niemiecki potrafi ocenić ten sukces, parlament zaś nie da się odwieść od ratyfikacji nawet bombami na budynek swych obrad.

S. p. Jan Kanty Steczkowski

Donieśliśmy wczoraj, że zmarł w jednem z sanatorjów krakowskich były minister skarbu dr. Jan Kanty Steczkowski.

Zmarły urodzony w roku 1862, rozpoczął swoją karjerę jako adwokat w Rzeszowie, poczem został dyrektorem Galicyjskiej Kasy Oszczędności, oraz lwowskiej filji Wiedeńskiego Zakładu Kredytowego, gdzie się odznaczył jako wybitny znawca spraw naftowych. W roku 1913 został mianowany dyrektorem byłego Banku Krajowego, na którem to stanowisku pozostał przez cały czas wojny światowej. Po wojnie został wiceprezesem Banku Galicyjskiego, obecnie Małopolskiego.

Za czasów Rady Regencyjnej był ministrem skarbu w gabinecie Kucharzewskiego w roku 1917. Od kwietnia do września 1918 roku był premjerem drugiego rządu Rady Regencyjnej. — W odrodzonej Polsce był ministrem skarbu w gabinecie Witosa w 1920—1921 r., a w 1924 r. został powołany na stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego, na którem pozostawał do lipca 1927 roku.

Plany pokojowe MacDonalda

W poniedziałek po poł. przyjął premjer angielski MacDonald przedstawicieli prasy w Genewie, udzielając mi obszerných wyjaśnień na temat polityki międzynarodowej, o której już poprzedniego dnia mówił Henderson dzienikarzom. MacDonald zaczął swe wyjaśnienia od prac pierwszego rządu partji pracy w r. 1924 na terenie Ligi narodów. Wskazał głównie na

PROTOKÓŁ GENEWSKI

zaznaczając, że ten instrument pokojowy nie doprowadził do celu, jak kilka innych usiłowań uporządkowania świata. Obecnie czasy są inne, ale protokół genewski spełnił swoje wielkie zadanie: zademonstrowanie światu, że chodzi o wywalczenie pokoju.

Pakt Kelloga oznacza nowy wielki postęp w sprawie pokoju. Narody, które dały uroczyste przyrzeczenie, że potępiają wojnę, nie powinny nigdy zapomnieć, że wojna i przygotowania wojenne nie są już zadaniem ich polityki.

— Co rząd angielski może zrobić dla urządzenia solidnego budynku pokoju, będzie zrobione tak, że

PAKT POKOJOWY NIE BĘDZIE JUŻ
KAWAŁKIEM PAPIERU,

lecz ważną częścią międzynarodowej maszynerji pokojowej. Czego w r. 1924 próbowano w pewnej formie, może w r. 1929 być dokończone w innej formie. Związek narodów uzbrojony po zęby nie przedstawia jeszcze potęgi, ale nawet słabo uzbrojony związek narodów, posiadający zaufanie wszystkich, może być decydujący dla wszystkich ważnych spraw narodowych.

MacDonald mówił dalej o zmianach w metodach rokowań międzynarodowych: zamiast not dyplomatycznych rokowania osobiste, poczem przeszedł na temat

ANGIELSKO - AMERYKAŃSKICH ROKOWAŃ

o ograniczenie zbrojeń morskich.

— Spodziewam się, mówił premjer, że stosunki pozwolą mi udać się **tej jesieni do Ameryki**. Dokładnej daty nie mogę naturalnie dziś podać. Rozmowy między mną a ambasadorem Dawesem ciągle się toczą. Badamy każdą propozycję, która może doprowadzić rokowania do pomyślnego zakończenia. Osiągnięty **częściowy rezultat** daje mi nadzieję, że sprawa rozbrojenia da się zrealizować, że umowa może być osiągnięta. Gdy ta umowa przyjdzie do skutku, nie zatrzymamy się na niej, gdyż sprawa rozbrojenia jest czemś więcej niż sprawą obchodzącą tylko Amerykę i Anglję. Ani ja ani prezydent Hoover nie chcemy umowy, któraby dla reszty świata byłaby bez znaczenia.

Ameryka nie jest członkiem Ligi narodów, ale jeżeli ona układa się z Anglją o rozbrojenie, jestem pewny, że powaga Ligi narodów w niczem nie zostaje osłabiona i że misja Ligi narodów w świecie nie zostanie osłabiona.

POSEŁ ADAM CIOŁKOSZ

Rządy gwałtu i bezprawia

Rozpisać wybory do Kasy Chorych w Tarnowie!

Tarnów, 3 września.

Tarnowska Kasa chorych jest od dziewięciu lat przedmiotem zaciekłego ataku reakcji, która do tej pory nie może przeboleć i zapomnieć, że sprawowała niegdyś rządy w tej instytucji. W roku 1921 socjalistyczna klasa robotnicza w swobodnych wyborach zdobyła sobie większość w samorządowych władzach Kasy chorych i od tego czasu instytucja ta rozwija się wspaniale, a każde wybory utwierdzają i umacniają socjalistyczną większość w tej robotniczej placówce.

Wszystkie próby zjednania sobie większości wyborców przez reakcję zawiodły, wobec tego wybrali oni drogę bezwzględnej **walki z samorządem ubezpieczonych.** Walka ta jest prowadzona w drodze **gwałtu i łamania prawa.**

W maju 1928 r. została Rada i Zarząd Pow. Kasy chorych rozwiązane z powodu bardzo drobnych i błahych usterek. Rada i Okręgowy Urząd Ubezpieczeń wówczas liczył się jeszcze choć trochę z wolą olbrzymiej większości ubezpieczonych i komisarzem Kasy zamianował tow. dra Karola **Kropatscha** z Krakowa. Tow. Kropatsch bardzo rychło usterki usunął i już z końcem lipca rozpisał wybory delegatów do Rady Pow. Kasy chorych. Wybory odbyły się w dniach 26 i 27 października 1928 i mimo wprost bezwstydnego teroru wywieranego na robotnikach Państwowej Fabryki Związków Azotowych, przyniosły nam wspaniałe zwycięstwo. Połączona chadecja i sanacja otrzymały zaledwie 8 mandatów na ogólną liczbę 30. Wynik wyborów został urzędowo ogłoszony. Wówczas to zwrócono się do mnie ze strony BB z propozycją zawarcia przez PPS sojuszu z blokiem chadecko-sanacyjnym przeciwko Żydom i oddania sanacji wiceprezesury zarządu sanacji. **W razie odmowy zagrożono otwarcie unieważnieniem wyborów i rządami komisarskiemi.** Mając własną bezwzględną większość, mając dla PPS zapewnione miejsce prezesa i wiceprezesa zarządu, odrzuciliśmy ofertę sanacji, która zresztą niezadługo potem nie wstydziła się zawrzeć w wyborach do Rady miejskiej blok z burżuazją żydowską.

Spełniła się groźba sanacji. Najpierw Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie z powodu protestu wyborczego sanacji nakazał **odwołać konstytuujące posiedzenie Rady delegatów,** zwołane przez komisarza tow. Kropatscha. Decyzja ta była **jawnem naigrawaniem się z przepisów prawa,** albowiem art. 44 rozporządzenia ministra pracy z dnia 24 marca 1926 (Dz. U. R. P. nr. 44 poz. 273) nakazuje zwołać konstytuujące posiedzenie Rady Kasy najpóźniej w ciągu dwóch tygodni od dnia wyboru Rady, a art. 41 tegoż rozporządzenia postanawia, że wniesienie protestu nie wstrzymuje objęcia urzędowania przez Radę Kasy. Przeciwko decyzji Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń wniosło 22 członków Rady rekurs do Głównego Urzędu Ubezpieczeń. **Na załatwienie tego rekursu czekamy już dziesięć miesięcy i zapewne czekać będziemy do końca życia,** żaden bowiem prystorczyk nie potrafi wyszperać podstaw prawnych dla wręcz bezprawnego zarządzenia.

W dwa dni potem Okręgowy Urząd Ubezpieczeń unieważnił wybory na skutek bezwstydnego protestu chadecji i sanacji. W proteście tym panowie ci powoływali się na akty teroru i nadużycia wyborcze, dokonane **przez ich własnych kandydatów!!!** Ten protest, którego autorowie powinni być zakwalifikowani do kryminału jako prowokatorowie, znalazł łaskawe uwzględnienie u p. Szkodzińskiego, a to pod naciskiem Państwowej Fabryki Związków Azotowych, której się wydaje, że jest powołana do prowadzenia wielkiej polityki sanacyjnej. Znowu wnieśliśmy rekurs do Głównego Urzędu Ubezpieczeń w Warszawie, obalając punkt po punkcie nonsensowny reskrypt p. Szkodzińskiego. Długo czekaliśmy na rozstrzygnięcie, widocznie p. Korski hamletyzował, nie wiedząc, z której strony wiatr zawieje. Aż przyszedł p. Prystor i oto 28 maja br. Główny Urząd Ubezpieczeń **zatwierdził unieważnienie wyborów.** Załatwiono się jednak z naszym protestem — o ile chodzi o wybory w grupie ubezpieczonych — w bardzo prosty sposób. **Ani słowem nie dano odpowiedzi na nasze wywody,** obalając całkowicie elaborat p. Szkodzińskiego. Napisano natomiast krótko **w jednem zdaniu:** „Jak wynika z protokołów spisanych z pp. Eugenjuszem Pyszyńskim, Józefem Orzechem, Pawłem Cyganikiem, Władysławem Masło i Janem Boguszem i innymi (?) stwierdzone zostały przy wyborach do Rady Powiatowej Kasy chorych w Tarnowie wypadki oddania kilkakrotnie głosów przez jedną osobę w imieniu innych osób uprawnionych do głosowania, które przez to pozbawione zostały możności wykorzystania przysługującego im prawa wyborczego."

I to także jest prowokacją, ordynarną, bezczelną prowokacją, w której prystorczyki poszły na rękę łotrzykom z BBS. P. Pyszyński wogóle nie wie, co się działo w czasie wyborów do Kasy chorych, bo pełnił wówczas służbę szofera autobusów miejskich (z której został potem wyrzucony za nadużycia). Ten to p. Pyszyński zeznał naprzykład, że tow. Żarek i tow. Jewuła w Domu Robotniczym pouczali, jak głosować za inne osoby; tymczasem tow. Żarek przez oba dni wyborów od świtu do późnej nocy zasiadał w komisjach wyborczych, zaś tow. Jewuła wogóle przebywał wówczas poza Tarnowem, w Dąbrowie. O wartości tych zeznań, złożonych przed specjalnie przysłanym ze Lwowa urzędnikiem p. Nieciem, świadczy doniesienie, skierowane do prokuratorji w Tarnowie. Doniesienie to stwierdza, że dnia 29 kwietnia w lokalu BBS p. Pyszyński pouczał Jana Pałkę, Leona Pawłowskiego, Franciszka Sowińskiego i innych, **aby przy przesłuchaniu przez p. Niecia złożyli świadomie fałszywe zeznania,** iż kilkakrotnie głosowali przy wyborach do Kasy chorych oraz że urzędnicy Kasy chorych brali udział w agitacji wyborczej i rozdawali kartki do głosowania w miejscach niedozwolonych. Następnego dnia tuż przed samem przesłuchaniem pouczał ich jeszcze Pyszyński, **że mogą śmiało złożyć fałszywe zeznania,** bo w najgorszym razie zapłaci za nich po trzy złote. **Na takich to zeznaniach oparły prystorczyki unieważnienie wyborów.**

Tak czy owak, wybory zostały w administracyjnym toku instancji ostatecznie uznane za nieważne. Jednocześnie, 10 czerwca, objął rządy w Kasie chorych sławny już na całą Polskę **major Zakrzewski.** Rządy te trwają **już trzy miesiące** i nic nie słychać o rozpisaniu nowych wyborów.

Rządom komisarskim w obecnej chwili brak jakiegokolwiek uzasadnienia prawnego. Według art. 100 ustawy o Kasach chorych, komisarz może być mianowany jedynie dla uporządkowania spraw Kasy i przeprowadzenia nowych wyborów. Wszystko, co w myśl reskryptu Okr. Urzędu Ubezp. miał komisarz uporządkować, zostało uporządkowane przez tow. Kropatscha przed końcem lipca 1928 **i nic do porządkowania już niema;** wybory ostatnie zostały ostatecznie unieważnione; **wobec tego jedyna rzecz, jaką komisarz ma prawo zrobić, to jest rozpisanie nowych wyborów i oddanie władzy wybranej Radzie Kasy chorych.**

Każdy dzień pozostawania p. majora Zakrzewskiego na stanowisku komisarza bez rozpisywania nowych wyborów jest jaskrawem, zuchwałem łamaniem prawa!...

I niech się panom Prystorowi, Gettlowi, Ochmanowi i Zakrzewskiemu nie wydaje, że im tylko wolno łamać prawa. Jeżeli to ustawiczne łamanie prawa będzie dalej trwało, to niech nikt nie wątpi, że masom ludowym sprzykrzy się szanowanie ustaw, posłuszeństwo dla prawa. Prawo może obowiązywać albo wszystkich, **albo nikogo!..**

Powtarzam: każdy dzień rządów w tarnowskiej Kasie chorych bez rozpisywania wyborów, **to rządy gwałtu i bezprawia.** Instytucja o 21.000 członków jest instytucją zbyt wielką, by nią można było rządzić wedle widzimisię jakiegoś emerytowanego oficera, którego rządy są szeregiem „radosnych" niespodzianek i eksperymentów na koszt ubezpieczonych.

PRZEGLĄD LITERACKI

POLSKIE KSIĄŻKI PO ANGIELSKU. Pani Kate **Żuk Skarszewska,** żona znakomitego pisarza polskiego, rodowita Angielka, niezmordowanie pracuje od dłuższego czasu nad zaznajamianiem publiczności angielskiej i amerykańskiej z literaturą polską, tłumacząc na język angielski najcelniejsze utwory polskie nowszej doby. W jej świetnym przekładzie ukazały się w ostatnich trzech latach **nowele pisarzów polskich,** ogłaszane w miesięcznikach amerykańskich, mianowicie: Choynowskiego, Goetla, Grubińskiego, Gwiżdża, Konopnickiej, Makuszyńskiego, Małaczewskiego, Perzyńskiego, Reymonta, Sieroszewskiego, Tetmajera, Weyssenhoffa i Żeromskiego.

Przed paroma miesiącami wydała ona w przekładzie angielskim powieść Weyssenhoffa „Soból i panna". Książka ta ukazała się w Londynie w bardzo ładnem wydaniu pod tytułem „The Sable and the Girl", by Joseph Weyssenhoff. Translated from the original Polish by Kate Żuk Skarszewska. 307 pp. Allen and Unwin. London 7 s. 6 d.

W pismach angielskich znajdujemy następujące wzmianki o tej powieści Weyssenhoffa:

„Everyman": **„Dobra powieść polska.** Jest to przekład utworu pisarza polskiego. **Doskonały przekład, który czyta się jak oryginał; i doskonała powieść.** Napisana przed wojną, kiedy Litwa była pod panowaniem rosyjskiem, książka ta jest idyllą młodości. Rzecz dzieje się na wsi, gdzie dwóch młodzieńców, Michał i Stanisław, spędzają czas przeważnie na polowaniu. I w istocie książka zawiera niektóre **z najlepszych opisów myśliwskich, jakie znaleźć można gdzieśkolwiek.** Zażyłe zetknięcie z przyrodą w jej najpierwotniejszych objawach, któremi napawają się myśliwi, i ich walki z surową przyrodą, przedstawione są z uczuciem poetyckiem. Tło dzikiej przyrody nakreślone jest z namiętnem przejęciem się jego znaczeniem, a na tem tle miłość Michała do dziewczyny chłopskiej stanowi doskonały obraz. **Jest to zachwycająca książka, ożywcza i silna, jak powiew świeżego powietrza".**

„Observer": „Soból i panna" jest przedwojenną opowieścią o polowaniu, miłości i lesie. Czem Surtees jest dla myśliwych angielskich, tem pisarz polski, Józef Weyssenhoff jest dla sportu litewskiego, z tym wyjątkiem, że autora pociąga sam las ze swem życiem i szmerem liści raczej, niż humor myśliwych. **Instynkt sportowy i głębokie umiłowanie przyrody** przedstawione są żywo na tych kartach, którym **ogólno ludzkiego znamienia dodaje miłość** młodego właściciela ziemskiego do dziewczyny chłopskiej. Najlepsze dwie sceny w tej książce opisują wyczekiwanie dziewczyny na bohatera i jej zanurzenie się w wodach jeziora z instynktownem pragnieniem, by ją zaskoczył w jej prawdziwej kobiecości bez sztucznych osłon przyodziewy wiejskiej, oraz końcowa scena, w której jego żal, iż jej radził, by wyszła za wieśniaka, znika na odgłos polowania, witający go podczas przechadzki, przygłuszony naporem naturalnego podniecenia. **Jest to urocza powieść, zasługująca na przekład,** lecz raczej, przynajmniej w swej szacie angielskiej, piękna akwarela niż arcydzieło, za jakie jest uważana".

Obecnie warszawska księgarnia wydawnicza M. Arcta wydała w przekładzie angielskim p. K. Żuk Skarszewskiej „Krasnoludków" Marji Konopnickiej. Przekład ten ukazał się pod tytułem „The Brownie Scouts". Obszerna ta książka, licząca przeszło 250 stronic, wydrukowana została po angielsku w Warszawie, w drukarni Arcta bardzo ładnie, w guście angielskim, tudzież ozdobiona dziesięcioma pełnemi wdzięku i nastroju ilustracjami barwnemi i licznemi rysunkami w tekście p. Molly Bukowskiej i elegancko oprawiona w płótno. Przepiękna ta baśń dla dzieci, w doskonałym przekładzie, z miłemi rycinami, może liczyć na duże rozpowszechnienie w świecie dziecięcym Anglji i Ameryki, na który to wydawnictwo jest obliczone.

Oto naprawdę celowa i skuteczna propaganda literatury polskiej w świecie anglosaskim, podjęta z inicjatywy prywatnej i o własnych siłach przez powołaną, jak mało kto, tłumaczkę i przez polską firmę nakładową, bez rządowej subwencji i bez biurokratycznej nieudolności. Wzorowe to wydawnictwo niechybnie mieć będzie powodzenie i stać się winno przykładem dla usiłowań zmierzających do rozsławienia imienia polskiego zagranicą.

Z. H.

POSEŁ KAZIMIERZ KACZANOWSKI

Pragmatyka dla kolejarzy

Przez dziesięć lat czekali kolejarze na jednolite przepisy służbowe. Kolejnictwo polskie tymczasem w zupełności odbudowało się, zaczęło przynosić dochody i rozszerzać swą sieć, a pragmatyki ciągle nie było, bo żaden rząd nie umiał zdobyć się na jakiś dorzeczny i sprawiedliwy projekt...

Pod naciskiem kolejarzy, za gabinetu p. Grabskiego (ministrem kolei był p. **Tyszka**), został opracowany nowy projekt pragmatyki i **na szeregu konferencyj min. komunikacji ze związkami** ostatecznie **uzgodniony** z wyjątkiem paru tylko spornych artykułów (wolność koalicji i strajków itp.), co do których ostateczną decyzję miał wydać **Sejm**, gdyż — w myśl zgodnego stanowiska rządu i kolejarzy — pragmatyka **miała być przedłożona Sejmowi**, jako projekt ustawy.

Zanim to nastąpiło, przyszedł przewrót i rządy pomajowe, wobec których ZZK sprawę pragmatyki natychmiast wysunął, powołując się właśnie na projekt, przez rządy przedmajowe z kolejarzami już na ogół uzgodniony i czekający tylko na ostatnie słowo Sejmu...

Tymczasem na wiosnę r. 1927 przychodzi niespodzianka. Oto gdy delegacja ZZK z tow. pos. **Kuryłowiczem** na czele na konferencji z ministrem **Romockim**, poruszyła kwestię pragmatyki — w której tekście tymczasem poczyniono **bez uzgodnienia ze związkami nowe zmiany** — p. **Romocki** oświadczył buńczucznie, **że rząd pragmatyki uzgadniać ze związkami nie myśli...** Dopiero po dość ostrym zatargu z delegacją „sanacyjny" minister namyślił się i przyrzekł, że nowy tekst przepisów służbowych przedłoży związkom, ale z tem zastrzeżeniem, że związki mogą tylko opinię swą o projekcie **przedłożyć rządowi... „na piśmie" bez żadnych zresztą konferencyj porozumiewawczych.**

Jakkolwiek stanowisko to — w stosunku do praktyki przez dawniejsze rządy wobec kolejarzy stosowanej było wręcz prowokujące — mimo to jednak związki, nie chcąc o **formalną stronę** całej sprawy wywoływać konfliktu, pogodziły się narazie z tym stanem rzeczy i do przesłanego sobie przez min. komunikacji projektu opracowały liczne poprawki, które rządowi zostały na piśmie przedłożone.

Od tego czasu sprawa pragmatyki **zawisa znowu w powietrzu**, a dalsze jej losy rząd otacza taką tajemnicą, że niczego konkretnego nie można było o niej się dowiedzieć...

Nowy **Sejm** podczas dwukrotnych debat budżetowych uchwalał **dwukrotnie rezolucję, wzywająca rząd do przedłożenia projektu przepisów służbowych**, ale rząd wezwanie to poprostu zlekceważył sobie, jakkolwiek miał projekt oddawna już przygotowany w tej formie, że wniesione „na piśmie" poprawki związków **bez ceremonji rzucił do kosza!**

W ten sposób tę dla kolejnictwa i dla pracowników tak palącą kwestię rząd przewlekł aż do... mianowania gabinetu pułkowników. I oto ten gabinet na jednem ze swoich posiedzeń, w lipcu b. r., nagle, niespodziewanie „załatwia" się ze sprawą pragmatyki tak, że wydaje się, jako zwykle, czysto **administracyjne rozporządzenie** Rady ministrów **jakkolwiek ogół kolejarzy** — bez żadnej różnicy — **od lat 10 domaga się wydania pragmatyki w drodze ustawy!**

Rząd pułkowników poszedł tedy otwarcie przeciw kolejarzom i pragmatykę im narzucił, wbrew uchwałom Sejmu, który pragmatykę chciał załatwić w drodze ustawodawczej!

Ramy artykułu są za szczupłe dla obszerniejszego omówienia tej pragmatyki. Wystarczy jednak parę tylko przykładów, by oświetlić, **z jaką to „życzliwością" odnosi się obóz pomajowy do kolejarzy i jak kolejarzom wywdzięcza się za to, że** — tylko oni! — **umożliwili mu wogóle dojście do władzy!**

A więc np. art. 30 **łamie bez ceremonji ustawę sejmową o 8-godz. dniu pracy, bo mówi, że kolejarz pracować ma tyle godzin, ile mu każe zwierzchnik.**

Jak widzimy, gabinet pułkowników, próbuje tutaj zwykłem **rozporządzeniem administracyjnem** — wbrew konstytucji! — **obalić obowiązujące i dla całej Polski pracującej najważniejsze prawo!**

Albo np. art. 122 powiada **że władza ma prawo wydalić każdego pracownika ze służby**, jeżeli ten pracownik w dwu rocznych odstępach otrzyma **kwalifikację „niedostateczną".**

A kwalifikację wydaje **sama władza przełożona, bez żadnej właściwie kontroli i odpowiedzialności...** W ten sposób **może wylecieć ze służby poprostu każdy — bez względu na lata pracy!**

Ale to jest jeszcze niczem wobec art. 126, który powiada, że pracownika **nieetatowego aż do 15 lat służby, a etatowego do 10 lat władza zwierzchnia ma prawo wedle swego uznania (!!) i bez podania przyczyn (!) zwolnić ze słuby kolejowej** za 3-mies. wypowiedzeniem.

— jakgdyby tego było jeszcze za mało! — zaraz następny art. 127 powiada, że **„ze względu na dobro (?) służby (!)"** ma prawo „władza naczelna (minister komunikacji) **przenieść każdego pracownika w stan nieczynny**, o ile nie można zastosować artykułu 125.

A więc, jeżeli do 10 czy 15 lat nie wyrzuci pracownika „władza zwierzchnia", to go później każdej chwili wyrzucić może „władza naczelna"... Czyli: **każdy kolejarz od wejścia na kolej aż do odejścia wiecznie musi drżeć, by go przypadkiem w ten czy inny sposób nie wyrzucono z pracy!**

Tych parę przykładów wystarczy. A jest tam różnych czysto policyjnych kwiatków bez liku.

Podobnej „pragmatyki" **degradującej kolejarzy do rzędu jakichś niewolników pańszczyźnianych**, nie spotka się bodaj nigdzie! Co więcej! Pragmatyki dwu byłych **zaborczych reakcyjnych monarchij** (Austrja i Niemcy) przecież inaczej traktują kolejarzy i ich prawa! Tylko w **b. carskich przepisach służbowych** dla kolejarzy jest art. 41, zezwalający na wyrzucenie pracownika każdej chwili bez podania przyczyn. Był paragraf czysto **policyjny na „buntowszczyków"**. Rządy „sanacyjne" znalazły sobie godny wzór...

Gabinet pułkowników **przesolił** i to grubo! **Podobnej pragmatyki kolejarze tak łatwo narzucić sobie nie dadzą.**

Za dużo tego „dobrego" nawet dla najcierpliwszych!



PODRĘCZNIK BIBLJOTEKARSTWA DLA KIEROWNIKÓW BIBLJOTEK WOJSKOWYCH. — Opracował podpułkownik dr. M. Łodyński, dyrektor C. B. W. przy współudziale majora dr. Niezgody oraz bibljotekarza W. Kochanowskiego. — Warszawa 1929. Wojskowy Instytut Naukowo-wydawniczy. Cena 8 złotych.

Podpułkownik dr. M. Łodyński, dyrektor Centralnej Bibljoteki Wojskowej w Warszawie, oraz autor szeregu książek z dziedziny bibljotekarstwa, wydał obecnie przy współudziale dwóch swoich współpracowników nową pracę, stanowiącą podręcznik dla kierowników bibljotek wojskowych. — Podręcznik ten oparty jest zarówno na danych polskich i obcych w dziedzinie bibljotekarstwa, jak i na bogatem doświadczeniu własnem autorów. Zawiera wszystko to, co personal bibljotek wojskowych o swej pracy wiedzieć powinien, a więc np. mówi o zadaniach i organizacji bibljotek wojskowych, o lokalu bibljotecznym, o finansach, o księgozbiorze, jego uzupełnianiu, o przechowywaniu, udostępnianiu i przenoszeniu zbiorów bibljotecznych, wreszcie o radzie bibljotecznej. Na końcu podręcznika, w części czwartej, mieszczą się dodatki i wzory, zawierające zarówno wskazówki praktyczne co do układania katalogu, jego druku i t. p., jak i wzory akt i pism z zakresu bibljotekarstwa wojskowego, wreszcie rysunki, przedstawiające inwentarz bibljoteczny. Należy nadmienić, że praca ta jest zalecona do użytku służbowego w wojsku przez szefa sztabu głównego. Przyczyni się ona w dużym stopniu nie tylko do ujednostajnienia sposobu pracy i trybu życia bibljotek wojskowych, lecz nadto stanowić będzie również cenny materjał i poradnik dla bibljotek cywilnych.

Przed wprowadzeniem komisarza do Związku Kas chorych we Lwowie

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Lwów, 3 września.

Zarząd Okręgowego Związku Kas Chorych we Lwowie dotąd nie został rozwiązany, aczkolwiek oddawna spodziewano się. Czynniki „miarodajne" chciały uniknąć komisarskich rządów w tej instytucji, gdyż szastanie komisarzami nie przyczynia się wcale do popularyzowania tak głośnego już kursu min. Prystora. Chciano komisarzami w Kasach chorych opanować zarząd Związku, dlatego na Zjazd delegatów wybierali się ci panowie jak na wyprawę wojenną. Wszelkie jednak próby legalnej inwazji spaliły na panewce. Nie pozostało przeto nic innego, jak zastosować wypróbowaną już, choć skompromitowaną metodę komisarską.

W tym celu wczoraj zjawili się w Związku lustratorzy urzędu ubezpieczeń we Lwowie z pełnomocnictwami głównego urzędu w Warszawie i przeprowadzając rewizję. Naturalnie cała ta lustracja jest obłudną komedją. Oczywiście koniec jej będzie taki, że chociażby znaleziono idealną gospodarkę, zarząd musi być rozwiązany.

Za kilka dni dowiemy się, kto zostanie dorzucony jako komisarz rządowy w Związku Kas chorych do sanacyjnego bukietu w kasach. Już są Zakrzewski, Nadzieja i Zieliński, a patronem ich Ochman.

Kongres angielskich związków zawodowych

W poniedziałek 2 września rozpoczął obrady 61 kongres angielskich związków zawodowych (Trade Unionów) w irlandzkiem mieście Belfast przy udziale 600 delegatów **reprezentujących 3 i pół miljona robotników.** Kilku członków rządu przybyło w charakterze gości.

Obrady zagaił tow. poseł **Ben Tillet** programowem przemówieniem. Przedstawiwszy w ogólnych zarysach rozwój angielskich związków zawodowych w ciągu ostatnich 36 lat, tow. Tillet zaakcentował, iż obecnie związki zawodowe współdziałają we wszystkich zagadnieniach, które jeszcze niedawno były traktowane jako wyłączna domena pracodawców. Sprawy odrodzenia życia gospodarczego, otwarcia nowych rynków zbytu, modernizacja produkcji itp. są badane przy współpracy związków. Konieczne jest stworzenie państwowej rady gospodarczej złożonej z przedstawicieli państwa, zorganizowanego proletarjatu i kapitału, któraby kontrolowała akcję finansową Banku angielskiego i instytucyj kredytowych w duchu jaknajpełniejszego zabezpieczenia interesów rozwoju przemysłu. Związki zawodowe muszą prowadzić politykę nawskroś taktyczną.

Następnie przeszedł tow. Tillet do stanowiska związków zawodowych wobec zagadnień imperjum brytyjskiego. Wobec tego, że Ameryka swoje bogate źródła surowców eksploatuje metodycznie, Anglja musi zmobilizować swoje siły gospodarcze. Nie może tego uczynić sama jako mała wyspa, lecz musi uwzględnić siłę konsumcyjną całego imperjum. Leży to w interesie robotników zarówno w kraju jak i w posiadłościach zamorskich. **Muszą odbywać się perjodyczne konferencje przedstawicieli robotników ze wszystkich części imperjum;** musimy stworzyć **jednolitą politykę proletarjatu całego imperjum brytańskiego.**

Zakończył żądaniem stworzenia instytutów dla badania stosunków w przemyśle stalowym, żelaznym i dokowym oraz rozbudowy ubezpieczeń społecznych.

Następnie przemawiał prezes Międzynarodówki Zawodowej tow. **Citrine**, który wyraził zupełną zgodę na tezy Tilleta.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Wiadomości polityczne

—o—

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W WARSZAWIE

We wtorek o 7.30 wieczorem w sali Senatu odbyło się posiedzenie grupy parlamentarnej francusko - polskiej pod przewodnictwem posła Radziwiłła, zasiadającego w imieniu grupy polskiej i deputowanego tow. Locquina w imieniu grupy francuskiej. Pierwszy przemawiał poseł Graliński, który podkreślił **głęboko odczuwaną sympatję najszerszych warstw i mas narodu polskiego do narodu francuskiego.** Następnie przemawiał b. poseł Thugutt, który poruszył sprawę **politycznej organizacji Europy.** Jest to projekt mglisty — zaznacza mówca — jeszcze niedawno było to prawie marzeniem, ale obecnie jest wysuwany przez jedną z najwybitniejszych osobistości w świecie politycznym, przez prezesa Rady ministrów, człowieka tak wybitnego, jakim jest Arystydes Briand. Następnie zabierał głos szereg mówców. Po zakończeniu posiedzenia zebrani udali się na kolację, poczem goście francuscy o godzinie 23.55 wyjechali do Wilna.

FRANCUSKI MINISTER HANDLU W POLSCE

Minister handlu Bonfous w odpowiedzi na zaproszenie rządu polskiego wyjeżdża 12 bm. do Polski w celu zwiedzenia wystawy poznańskiej i głównych ośrodków przemysłowych Polski.

POGŁOSKI O ZMIANIE POSŁA WĘGIERSKIEGO W WARSZAWIE

Węgierskie biuro korespondencyjne donosi, że w przeciwstawieniu do pogłosek, zamieszczonych w jednym z dzienników budapeszteńskich, jakoby węgierski poseł w Warszawie p. Aleksander Belitzka zamierzał ustąpić, oraz że na jego miejsce ma być wyznaczony radca legacyjny hr. Woracziczky, według wiadomości ze źródeł miarodajnych w kierownictwie poselstwa węgierskiego w Warszawie nie są przewidywane obecnie **żadne zmiany.**

ZAPOMNIANE SPRAWY W HADZE

„Lokal Anzeiger" przynosi depeszę „Tel. Union" z Londynu, w której przytacza, że konferencja haska zapomniała w ostatniej chwili załatwić dwie rzeczy, a mianowicie zapomniano wyznaczyć **nową kwaterę komisji nadreńskiej** na okres po ewakuowaniu strefy drugiej, oraz zapomniano **objąć ewakuacją przyczółek miejscowy pod Kehl.** „Lokal Anzeiger" przytacza jednocześnie oświadczenie półurzędowe, które ewakuację tego przyczółka na rzecz samą przez się zrozumiałą, oświadcza jednak dalej, że sprawa ta bynajmniej jednak rzeczą samą przez się zrozumiałą nie jest i że Anglicy nie wyssali sobie z palca tych ewentualności i musieli je raczej wziąć od Francuzów. Dziennik zwraca uwagę, że ten kawałek terytorjum badeńskiego, położony między miastami Kehl, Offenburg i Lahr, nazwany przez Francuzów przyczółkiem Strassburga, traktowany był przez władze okupacyjne francuskie od samego początku zupełnie inaczej, niż reszta terytorjum okupowanego. Przyczółek ten nie podlegał wojskowym władzom okupacyjnym, lecz bezpośrednio dowódcy Strassburga. Międzyaljancka komisja nadreńska przy okazji wydawania dekretów, rozciągających się także na ten przyczółek, wskazała to wyraźnie w swych dekretach. Władze okupacyjne — zdaniem „Lokal Anzeigeru" — traktowały obszar tego przyczółka jako **nienależący do terytorjum okupowanego.** Dziennik atakuje z tego powodu ministra Wirtha, który sam jest Badeńczykiem, zarzucając mu, że mógł zapomnieć o tej tak ważnej sprawie.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

Kraków, 5 września.

ADWOKAT NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wczorajszą rozprawę przeciw adw. dr. Natanowi Korkesowi w krak. wydziale karnym sądu okr. oskarżonemu o oszustwa i sprzeniewierzenia, wypełniło dalsze przesłuchiwanie świadków. Pierwszy z nich, dyr. lwowskiego oddziału Tow. ubezp. „Riunion" p. **Friedman** podał szczegóły dotyczące transakcyj dr. Korkesa, poczem złożył zeznania dyr. firmy samochodowej w Krakowie p. Zygmunt **Miarczyński.** Oskarżony kupił od niego auto za 2.250 dol. a na pokrycie należytości wręczył 4 weksle przez siebie podpisane z tem, że Tow. Riunion udzieli firmie samochodowej na tę sumę gwarancji. Tymczasem Towarzystwo odmówiło swojego podpisu, wobec czego odebrano samochód dr. Korkesowi. Z tytułu strat jakie firma samochod. poniosła przez zużycie wozu, liczy sobie 1.340 złotych. **Na tle przesłuchania powyższych świadków** przyszło do ostrej kontrowersji między oskarżonym a nimi, tak, że prokurator prosił przewodniczącego o wezwanie oskarżonego do odpowiedniego zachowania się w sądzie wobec świadków. Dziś dalszy ciąg rozprawy.

O RABUNEK 100.000 ZŁ. Z AMBULANSU POCZTOWEGO

W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Tarnowie przed tamt. sądem przysięgłych **sensacyjna rozprawa przeciwko niejakiemu Czesławowi Starosolskiemu**, radjotechnikowi, i **Edwardowi Bedelce, byłemu urzędnikowi kolejowemu, o zbrodnię rabunku**, dokonaną w marcu br. w ten sposób, że obaj oskarżeni **wdarli się do ambulansu pociągu osobowego, jadącego w stronę Dębicy i ubezwładniwszy groźbą rewolweru urzędnika pocztowego, w tymże ambulansie się znajdującego, porozcinali worki, zawierające gotówkę około 100.000 zł. i całą tę gotówkę następnie zabrali**, narażając w ten sposób skarb państwa na szkodę. Następnie oskarżeni **udali się do Poznania, gdzie przybrawszy fałszywe imiona hrabiów, zakupili automobile i poczęli wieść hulaszcze życie**, które zwróciło uwagę policji, wskutek czego też w krótkim zaraz czasie zostali przytrzymani.

Ponadto Starosolski oskarżony jest o szereg faktów oszustwa i kradzieży, popełnionych w rozmaitych czasach, na szkodę rozmaitych osób.

Po rozpoczęciu w dniu wczorajszym rozprawy i po wylosowaniu ławy przysięgłych, przewodniczący trybunału sso. dr. Łabędzki skonstatował, że kilku świadków, mimo doręczonego wezwania na rozprawę się nie jawiło. Ponieważ obrońca Starosolskiego dr. Aschenbrenner obstawał przy przesłuchaniu tych świadków, przeto na wniosek tegoż trybunał powziął uchwałę, której treścią rozprawa została odroczona do przyszłej kadencji.

KRONIKA

—o—

Kraków, 5 września.

O wczesne zaopatrywanie się w węgiel na zimę

Doświadczenia z lat ubiegłych wykazały, że zaopatrywanie się w późnych miesiącach jesiennych w węgiel na zimę jest niewłaściwe, gdyż wówczas większość taboru kolejowego użytą być musi do przewozu nowych zbiorów, jak zboża, ziemniaków, buraków itp., wobec czego kolej nie jest w możności dostarczyć wówczas odpowiedniej ilości wagonów do masowego przewozu węgla.

Gwałtowne mrozy panujące w ubiegłej zimie przekonały chyba każdego dosadnie, do czego może doprowadzić nieracjonalne zaopatrywanie się w węgiel na zimę i jaką katastrofę wywołać może wyniknąć z tego brak węgla.

Dlatego też magistrat krakowski stosownie do zarządzenia województwa wzywa ludność oraz zarządy przedsiębiorstw, fabryk, zakładów i instytucyj, **by we własnym interesie przystąpiły niezwłocznie do zaopatrywania się w środki opałowe, a głównie w węgiel.**

Wczesne zaopatrywanie się w węgiel przez ludność ułatwić może, ta okoliczność, że większe składy węgla sprzedają również węgiel na spłaty ratalne

—ooo—

Oświetlenie ulic

Przed paru dniami oświetlono poraz pierwszy wysokoświecowemi lampami elektrycznemi **całą ul. Lubicz i część ul. Mogilskiej**, razem 19 lamp 500-watowych. Ponadto uzupełniono i wzmocniono elektryczne oświetlenie publiczne **w ulicach: Józefińskiej, Wita Stwosza, Nadwiślańskiej, Kącik, Traugutta, Janowa Wola, Dąbrowskiego i Zabłocie.**

—ooo—

Nowa linja autobusowa Mały Rynek—Dąbie

Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej z dniem 5 bm. uruchomiła **nową linję autobusową Mały Rynek—Dąbie.** Odjazd pierwszego wozu z Małego Rynku o godzinie 6'40, ostatniego o godzinie 20.

Odjazd pierwszego wozu z Dąbia o godz. 7'10, ostatniego o godzinie 20'20. Wozy kursują co 40 minut.

Cena biletów dla dorosłych 40 gr., dla dzieci 30 groszy. Rozkłady jazdy podane są na tablicach umieszczonych na słupach przystankowych stacji początkowej i końcowej.

Wycieczka TUR krakowskiego na wystawę do Poznania

Tow. Uniw. Robotniczego w Krakowie urządza we wrześniu trzydniową Wycieczkę na Wystawę do Poznania.

Wyjazd z Krakowa pospiesznym pociągiem w sobotę dnia 21 września o godz. 11 w nocy. Niedziela dnia 22 i poniedziałek 23, poświęcone będą na zwiedzanie wystawy, a wtorek 24, Poznania, poczem wieczór wyjazd do Krakowa.

Opłata: przejazd pociągami pospiesznemi, noclegi, bilety wstępu przy zwiedzaniu wystawy i miasta, tramwaje, oraz wyżywienie (śniadania, obiady i kolacje) przez cały czas wycieczki — **wynosą po 70 zł. od osoby.**

Kandydaci na wycieczkę, **muszą wpłacić do 8 września 20 zł.**, tytułem zaliczki i tylko ci będą brani pod uwagę. **Resztę pieniędzy należy wpłacić 3 dni przed terminem wycieczki.**

Informacyj udziela i **zgłoszenia przyjmuje tow. Czerwieniec, skarbnik TUR w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego l. 5 od godz. 8—12 i od 3—7 wieczór.**

Towarzysze Robotnicy winni pośpieszyć gromadnie do Poznania, celem ujrzenia po 10-ciu latach niepodległości Polski — dorobku, w którym klasa robotnicza tak wybitny bierze udział.

—ooo—

Dzieci podpaliły stodołę

Wybuchł pożar w gospodarstwie Wojciecha Podsiadłego, zam. w Robli pow. Bochnia. **Pożar zniszczył stodołę wraz z plonami i narzędziami rolniczemi, dom mieszkalny i stóg siana**, który stał w pobliżu stodoły, oraz większą ilość drzewa opałowego. Ogólna szkoda wynosi 17.000 zł. — Dochodzenia ustaliły, że **pożar spowodowały małoletnie dzieci Szczygła dwaj chłopcy**, którzy bawiąc się w pobliżu stodoły podpalili nagromadzone obok niej śmieci, skąd **ogień przerzucił się na stodołę.**

* * *

Powstał pożar w budynku murowanym Franciszka Uramowicza i Małki Reiss w Żabnie (rynek numer domu 8). Szkoda wynosi ogółem około 26.830 zł. Strat w ludziach nie było. Przyczyną pożaru jest prawdopodobnie zaprószenie przez nieostrożność ognia w drewutni jednego z lokatorów Uramowicza.

—ooo—

LEGITYMACJE SZKOLNE MIEJSKIEJ KOLEI ELEKTRYCZNEJ. Miejska kolej elektryczna zawiadamia interesowanych, że legitymacje szkolne wydawane będą w biurze kart dyrekcji (ul. św. Wawrzyńca 15) w czasie od 3—16 bm. włącznie od godziny 8—13 i od 18. W późniejszym terminie legitymacje wydawane nie będą.

ODŁOŻENIE LOTU OKRĘŻNEGO. Na podstawie decyzji jury międzynarodowego lotu okrężnego małej ententy i Polski, lot ten odłożony został **o 48 godzin.** Start z Bukaresztu odbędzie się 6 bm. o godzinie 5 rano. Wszystkie zarządzenia w sprawie lotu ważne są na 6 bm., tem samem **przybycie samolotów do Krakowa nastąpi w dniu 6 bm.**

PREZES OKRĘGOWEJ IZBY KONTROLI PAŃSTWOWEJ W KRAKOWIE dr. Włodzimierz Kraus wyjechał na 3-tygodniowy urlop wypoczynkowy. W kierownictwie Izbą zastępuje go wiceprezes dr. Womela.

CUKIERNIA EUROPEJSKA w Krzysztoforach jest własnością p. Kazimierza Danka, właściciela cukierni przy ul. Karmelickiej, dawniej Majewskiego. P. Danek będzie odtąd prowadził obie cukiernie; wyrób ciastek pozostanie i nadal przy ulicy Karmelickiej. Lokal w Rynku został gustownie urządzony wedle projektu prof. Czesława Wallisa w stylu nowoczesnym. Poświęcenia tego lokalu dokonał ks. prałat Kulinowski w obecności grona osób zaproszonych.

PÓŁKOLONJE WAKACYJNE. Onegdaj nastąpiło uroczyste zamknięcie żydowskich półkolonij wakacyjnych, urządzonych staraniem Towarzystwa opieki nad sierotami, imieniem którego przemówił prezes dr. Jan Landau, podnosząc stały rozwój półkolonij, z których korzystało w tym roku 601 dzieci szkolnych. Następnie prezes Związku stowarzyszeń sierocych dr. Józef Steinberg złożył podziękowanie paniom za ich gorliwą pracę. Prezydent gminy żydowskiej dr. Rafał Landau podniósł znaczenie półkolonij dla rozwoju dzieci, przyrzekając imieniem krakowskiej gminy żydowskiej poparcie celów i zadań półkolonij. Wydatki z prowadzeniem półkolonij połączone w kwocie 18 tys. złotych pokryte zostały subwencjami województwa, magistratu, gminy wyznaniowej, darami prywatnemi, tudzież opłatami dzieci. Wyniki były bardzo pomyślne, dzieci bowiem przybrały na wadze przeciętnie po trzy klg. niektóre z nich nawet do sześciu kilogramów.

ZDERZENIE DWÓCH SAMOCHODÓW. Najechało na rogu ul. Szczepańskiej a ul. Jagiellońskiej auto niestwierdzonego narazie właściciela na auto, będące własnością Ligi Obrony Powietrza Państwa wskutek czego oba auta zostały znacznie uszkodzone. Wypadku w ludziach nie było.

WPADŁA POD ROWER. Józef Jasiński, zamieszkały przy ul. Puławskiego 6, jadąc rowerem bez światła potrącił w ul. Barskiej Stefanję Prokopowicz (lat 8), która upadając, odniosła ranę dartą na nodze.

DZIECKO POTRĄCONE PRZEZ AUTO. Potrącił w ul. Starowiślnej wachlarzem autodorożki Nr. Kr. 95764 kierowca Kazimierz Gołda, — Samsona Klamkę (lat 6), zamieszkałego przy ul. Starowiślnej 68, wskutek czego ten doznał obrażeń na całem ciele. Dziecko pozostawione było na ulicy bez żadnej opieki.

CEGŁA SPADŁA NA GŁOWĘ PRZECHODZĄCEJ KOBIETY. Marja Oberman (lat 48), z Jałowic, powiat Bochnia, przechodząc placem Serkowskiego obok realności pod L. 8, gdzie naprawiano dach, doznała okaleczeń na głowie odłamkiem spadającej cegły. Wymienioną po zaopatrzeniu przez lekarza Kasy chorych przewieziono do domu.

POKŁUTY TOPOREK. Przywieziono pociągiem na stacji Kraków—Podgórze Władysława Toporka (lat 29), zamieszkałego w Dworach, pow. Oświęcim, który w czasie bójki odniósł kilka kłutych ran nożem. Wymieniony przewieziony został do szpitala św. Łazarza.

PORZUCONE DZIECKO. Znaleziono w domu przy ul. Podzamcze 14 porzucone dziecko płci żeńskiej. W toku dochodzeń ustalono, że matką dziecka jest Aniela Kwaśnik, służąca, zamieszkała przy ulicy Krupniczej 14, która dziecko to oddała na wychowanie do nieznanej jej kobiety.

NOWI GOŚCIE „POD TELEGRAFEM". Rachwał Józef (lat 21), bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został za kradzież kwoty 400 złotych na szkodę Anny Warchałowej. — Babik Franciszek (lat 29), zamieszkały w Mogile, powiat Kraków, aresztowany został za kradzież narzędzi stolarskich, wartości 80 złotych na szkodę Wojciecha Czajowskiego z Czulic. — Łukowicz Cyryl (lat 25), zamieszkały w Sieprawie, powiat Wieliczka, aresztowany został za systematyczne kradzieże desek ze składu Izaaka Selingera. — Slabik Antoni (lat 29), zamieszkały przy ul. Straszewskiego 3, aresztowany został za ciężkie uszkodzenie ciała na osobie Jana Murzyńca, zamieszkałego przy ul. Straszewskiego 3, — któremu w szynku Schmidlera przy ul. Podzamcze zadał kilka ran na twarzy, oraz za gwałt publiczny, dokonany na funkcjonarjuszu policji państwowej.

OKRADZIONA W PŁYWALNI W PARKU KRAKOWSKIM. Pola Schmidt, zamieszkała przy ulicy Dietla 68, zgłosiła w policji, że skradziono jej w pływalni w Parku Krakowskim zegarek srebrny wartości 100 złotych.

—ooo—

ORGANIZUJĄCY SIĘ WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK INWALIDÓW I WDÓW, koncesjonarjuszów gospodniczo-szynkarskich, powiadamia niniejszem, że walne zebranie tychże koncesjonarjuszów odbędzie się w dniu 15 bm. (niedziela) o godzinie 10 przedpołudniem w lokalu Związku Inwalidów wojennych w Krakowie, Rynek główny 17, I piętro. Na porządku dziennym znajdują się sprawy bardzo ważne, zatem obecność wszystkich zainteresowanych jest konieczna.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Jeszcze tylko dziś i jutro grany będzie barwny dramat F. Goetla „Samuel Zborowski" z udziałem potężnego przedstawiciela Stefana Batorego K. Junoszy-Stępowskiego.

„WIELKI KRAM" BERNARDA SHAWA. — Ostatnia sztuka wielkiego ironisty irlandzkiego, którą teatr im. J. Słowackiego wystawia poraz pierwszy w sobotę, jest śmiałą próbą wysnucia wątku komedjowego z motywów ściśle politycznych. „Wózek z jabłkami" (The apple cart) jak brzmi w oryginale jej tytuł, zamieniony przez tłumacza na analogiczną przenośnię polską — oznacza w potocznej mowie angielskiej wprowadzenie kogoś w sytuację kłopotliwą, nagromadzenie trudności, słowem: zbudowanie całego „kramu" uciążliwych okoliczności. — Taki kram ma fikcyjny król Magnus w fikcyjnej Anglji niedalekiej przyszłości, gdzieś około 1970 roku w sensie podwójnej walki o władzę: z Radą ministrów, pragnącą zetrzeć resztki konstytucyjnej samodzielności króla ! z faworytą, pragnącą swoje stanowisko ukryte zamienić w jawną godność królowej. — Sztuka zadziwia świeżością myśli i błyskotliwą djalektyką słowa. W krakowskim teatrze otrzymała obsadę pierwszorzędną, którą otoczy świetnego gościa Junoszę-Stępowskiego, odtwarzającego postać króla.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ulicy Rajskiej 12) gra nadal z niesłabnącem powodzeniem przebojową rewję pod tytułem „Halo, halo! „Gong" powrócił!" w wybornej premjerowej obsadzie z Hanką Runowiecką, Wolską, Wieczorną, Roślanem, Cybulskim i Laskowskim na czele. Kreacja Runowieckiej w utworze p. tyt. „Grzech" fascynuje widownię. Humor reprezentuje wyborny Roślan i Laskowski w przebajecznym skeczu „Skazaniec". „Gongiątka" z nowym swym baletmistrzem M. Winterem wykonują szereg popisowych tańców. Codziennie dwa przedstawienia: o godzinie 7 i 9 wieczór.

ADA SARI, jedna z najsławniejszych śpiewaczek koloraturowych, która obecnie przewyższa wszystkie śpiewaczki świata swoim aksamitnym głosem, wystąpi z jedynym koncertem **w niedzielę 8 bm.** w Starym Teatrze.

—ooo—

SPORT

POGOŃ — WISŁA. Spotkanie tych dwóch rywali odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godzinie 4'30 popołudniu na boisku Wisły. Wyniku tych zawodów oczekuje się w świecie sportowym z ogromnem zainteresowaniem, od nich zależą szanse Wisły na zdobycie mistrzostwa Polski w tym roku oraz utrzymanie się Pogoni w Lidze. Początek meczu o godzinie 4'30, poprzedzi mecz drużyn młodszych. Przedsprzedaż biletów już się rozpoczęła w tych samych firmach, co dla poprzednich zawodów.

—ooo—

Z Polski

WYJAZD PREZYDENTA RZPLITEJ DO SPAŁY. We wtorek p. prezydent Rzplitej w towarzystwie p. Mościckiej oraz adjutantów przybocznych rotm. Calewskiego i kapt. Suszyńskiego opuścił po jednodniowym pobycie stolicę, udając się samochodem do Spały.

ZWIĄZEK STRAŻY POŻARNYCH. Dnia 8 bm. o godz. 9 rano odbędzie się we Lwowie w gmachu miejskiej straży pożarnej zjazd komendantów zawodowych straży pożarnych Rzplitej Polskiej. Celem zjazdu jest omówienie spraw połączonych z założeniem związku zawodowego straży pożarnych, oraz wzięcie udziału w święcie miast polskich i zwiedzeniem targów wschodnich.

ARESZTOWANIE KANDYDATA ADWOKACKIEGO WE LWOWIE. Dnia 2 bm. aresztowano dra Jakóba Schneekrauta, kandydata adwokackiego pod zarzutem stręczenia do nierządu. Dr. Schneekraut odnajmował swoje mieszkanie na schadzki miłosne, trzymając u siebie ponadto rejestrowane i t. zw. „kryte" pensjonarjuszki, od których pobierał znaczne wynagrodzenie. W chwili wkroczenia policji do lupanaru Schneekrauta, przytrzymano 3 nierządnice, które oddano do sanitarnego oddziału starostwa grodzkiego. W myśl ustawy o sutenerstwie czeka dra Schneekrauta kara do 5 lat więzienia.

BUNT WIĘŹNIÓW W RZESZOWIE. 25-letni Jan Franczak, zam. w Rakszawie, koło Łańcuta, został aresztowany i odstawiony do więzienia w Rzeszowie. Stosunki tamtejsze widocznie nie podobały mu się, gdyż w ub. niedzielę w nocy wywołał bunt więźniów i zdemolował urządzenie celi. W celu uspokojenia aresztantów wezwano policję. Z trudem zdołano opanować sytuację. Dopiero gdy ubrano Franczaka w kaftan bezpieczeństwa i umieszczono w piwnicy, zapanował spokój w więzieniu. Po odejściu posterunkowych począł ponownie demonstrować więzień Herman Maszel. Dopiero po powtórnem wkroczeniu policji spokój został przywrócony. Sprawą tą zainteresowała się prakuratorja, zarządzając śledztwo, czy powodem awantur nie były nadużycia zarządu więzienia.

KATASTROFA AUTOMOBILOWA. W poniedziałek popołudniu wydarzyła się pod Jabłonną ciężka katastrofa samochodowa. Mianowicie: samochód należący do Główczewskiego, właściciela zakładów fultograficznych w Warszawie, który obwoził swoje dzieci, zderzył się z wozem chłopskim, wskutek czego samochód wpadł z całą siłą do przydrożnego rowu. Główczewski w czasie katastrofy doznał ciężkich obrażeń, tak że w kilka godzin po przewiezieniu do szpitala zmarł. Dzieci również doznały poważnych obrażeń, tak, iż musiano je przewieźć do szpitala.

KATASTROFA SAMOLOTU MARYNARKI WOJENNEJ. Na Wiśle w pobliżu Tczewa wydarzył się nieszczęśliwy wypadek z samolotem marynarki wojennej w Pucku. W czasie lądowania 2-motorowego płatowca spostrzeżono defekt motoru. Podczas naprawy 23-letni marynarz Jan Bielawski, syn kupca z Tczewa, usiłując wprowadzić w ruch śmigło, został tak silnie uderzony, że stracił trzy palce prawej ręki i odniósł bardzo ciężkie obrażenia całego ciała. Nieprzytomnego odstawiono do szpitala wojskowego w Toruniu, gdzie poddany został amputacji całej prawej ręki. Bielawski miał za 14 dni być zwolniony z wojska.

ARESZTOWANIE ZBRODNICZEGO CHEMIKA. Straż skarbowa wykryła w Świętochłowicach tajną fabrykę medykamentów, której właścicielem był chemik Koźlik. Na wywiadowców, którzy zjawili się u Koźlika, rzucił się on i dusił ich za gardło tak, że jeden z wywiadowców stracił przytomność. Drugiego wywiadowcę „unieszkodliwił" Koźlik kopnięciem w brzuch. Eskorta policyjna, która czekała przed domem, wtargnęła na czas do podziemi, by udaremnić wysadzenie w powietrze tajnej fabryki przez Koźlika. Koźlika odstawiono do więzienia.

POWRÓT LOTNIKA Z BARCELONY. We wtorek o godzinie 7 wieczorem wylądował na lotnisku mokotowskiem w Warszawie mjr. Makowski, który odbył raid z Poznania do Barcelony i z powrotem do Warszawy na samolocie „Lublin R. XI", budowanym przez fabrykę samolotów Plage i Laśkiewicz w Lublinie. Samolot w czasie długodystansowego raidu, w ciągu którego natrafił na bardzo trudne warunki atmosferyczne, zdał całkowicie egzamin swej doskonałości wykonania i konstrukcji.

ARESZTOWANIE SPRAWCÓW ŚMIAŁEJ KRADZIEŻY W ŁODZI. W nocy z 2 na 3-go b. m. dokonano śmiałej kradzieży w pałacu przemysłowca Hermana Weinryba, przy jego fabryce pończoch przy ul. Hauslera. Weinryb wrócił rano z letniska i ujrzał w mieszkaniu swem nieład, konstatując brak garderoby, bižuterji, futer itd. Liczna policja przeprowadziła obławę we wszystkich kryjówkach złodziejskich, z których jedna mieściła się zaledwie o kilka domów od tej fabryki, przy ul. Hauslera 31. W spelunce tej u niejakiej Osiborskiej znaleziono specjalne skrytki w podłodze pod łóżkiem, przykryte łachmanami. Jak się okazało, znajdowała się pod nią obszerna piwnica, w której mieściły się wielkie składy skradzionych przedmiotów. Znaleziono tam również wszystkie prawie rzeczy, skradzione u Weinryba. Osiborska wyjaśniła, że wszystkich tych rzeczy dostarczył jej w nocy 18-letni Wacław Tygielski, który przyznał się do popełnienia kradzieży i wskazał jako herszta bandy Karola Łojka, którego policja aresztowała w mieszkaniu kochanki.

KRADZIEŻ AMUNICJI. W Bydgoszczy wczoraj w nocy wykradziono z wojskowego magazynu 6 skrzyń z amunicja. W kilka godzin potem jedną ze skrzyń znaleziono wraz z żołnierzem w stogu z sianem, Szczepanikiem, Białorusinem, który jest jednym ze sprawców kradzieży. Równocześnie zaginął karabin. Aresztowano całą wartę 8 pułku strzelców.

—ooo—

Z zagranicy

KU CZCI KAROLA MARXA. W sobotę 31 sierpnia dokonano w Berlinie odsłonięcia ufundowanej przez gminę Berlin tablicy pamiątkowej na domu, w którym w latach 1837 i 1838 zamieszkiwał twórca socjalizmu naukowego Karol Marx. Odsłonięcia dokonał w imieniu gminy radny tow. Reuter, uroczyste przemówienie wygłosił radny tow. Weinberg. Obecni byli przedstawiciele frakcyj socjalistycznych parlamentu niemieckiego, sejmu pruskiego i rady miejskiej Berlina, partji socjalistycznej i związków zawodowych oraz ogromne tłumy publiczności. Obecny był również sędziwy tow. Edward Bernstein, jedyny z obecnych, który Marxa znał jeszcze osobiście.

POŻAR MIASTA BARAKOWEGO. Na przedmieściu Paryża Porte Pantin wybuchł wielki pożar, który objął 200 baraków mieszkalnych dla najbiedniejszych. 400 osób jest bez dachu nad głową. Straty wynoszą 5 milj. franków.

„PANAMA" W ANGLJI? Prasa berlińska przynosi depesze z Londynu, które, powołując się na „Daily Mail", mówią o poważnych nadużyciach popełnionych w Anglji przy administrowaniu zasekwestrowanemi i zlikwidowanemi majątkami obywateli niemieckich. Demokratyczny „Boersen Currier" zaopatruje tę wiadomość obszernym komentarzem, w którym wskazuje na to, że jeżeli nawet w Anglji mogły mieć miejsce podobne nadużycia, to cóż dopiero musiało dziać się gdzieindziej.

OLBRZYMIA POWÓDŹ W INDJACH. „Daily Telegraph" donosi z Indyj, iż według wiadomości napływających z Sind sytuacja przedstawia się coraz groźniej. Woda zalała ogromne tereny aż do granicy afgańskiej. Wiele miast stoi pod wodą. Ludność, która opuściła siedziby, koczuje pod gołem niebem. Rząd w Bombaju czyni starania, aby zabezpieczyć powodzianom żywność i dach nad głową.

CIĘŻKA CHOROBA EDISONA. Lekarze stwierdzili u Edisona zapalenie płuc. Edison zaziębił się 11 sierpnia i od tego czasu przebywa w łóżku. Wobec tego iż Edison liczy 83 lata, wśród otoczenia istnieją poważne obawy o jego życie.

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE MOST. Największym mostem łukowym na świecie będzie wykańczany właśnie most ponad portem w Sydney w Australji. Największe napięcie nowego mostu wynosi 550 metrów. Ogólna długość mostu wynosi półtora kilometra; wysokość najwewnętrzniejszego łuku 135 metrów, jego rozpiętość 53 metry. Stal zużyta przy budowie waży 35 milj. kilo. Ogólne koszta budowy wyniosą 170 milj. szylingów.

Premjer Świtalski u marszałka Daszyńskiego

Warszawa, 4 września (PAT). Prezes rady ministrów **Świtalski** złożył dziś wizytę marszałkowi **Daszyńskiemu**, podczas której zawiadomił marszałka Sejmu, że ma zamiar **zwołać konferencję przedstawicieli stronnictw parlamentarnych** w sprawach **prac budżetowych** izb ustawodawczych, a to celem uczynienia tych prac racjonalnemi i celowemi. Dotychczasowa praktyka w tym zakresie nie wykazała, by te prace ciał ustawodawczych temu postulatowi racjonalności i celowości czyniły dostatecznie zadość. Konferencja, którą prezes rady ministrów ma zamiar zwołać, odbędzie się w terminie **około połowy września.** Bliższy termin zależny jest od **powrotu marszałka Piłsudskiego do Warszawy**, który na konferencjach, odbytych z premjerem, wyraził **chęć wzięcia w tej naradzie udziału.** W tej samej sprawie prezes rady ministrów ma zamiar porozumieć się z marszałkiem senatu po powrocie marsz. Szymańskiego do Warszawy.

Mowa MacDonalda w Lidze narodów

Genewa, 4 września (PAT). Zgromadzenie Ligi narodów zebrało się wczoraj o 4 po poł. MacDonald wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zobrazował drogę, jaką instytucja genewska przeszła od roku 1924 i oświadczył, że **podstawy pokoju międzynarodowego są solidne i poważne.** Mówca dodał, że nad sytuacją panuje całkowicie zagadnienie bezpieczeństwa. Pakt paryski (Kellogg) stanowi **nową fazę w organizacji pokoju.** Zdaniem MacDonalda Anglja nie wyciągnęła korzyści ze swych ekssprzymierzeńców i swoich eksnieprzyjaciół. Niedawne nieporozumienia nie przeszkodziły wspólnej pracy w Genewie. MacDonald wyrażał się z uznaniem o działalności Jaspara i podkreślił życzenie, aby **układy haskie były jaknajprędzej ratyfikowane.** Wkońcu MacDonald oświadczył, iż Anglja z dumą myśli o tem, **iż pierwszy bataljon okupacyjny wyruszy w drogę powrotną w przyszłym tygodniu.**

UDZIAŁ DELEGACJI POLSKIEJ

Genewa, 4 września (PAT). Członkowie delegacji polskiej zostali podzieleni przy pracach i komisjach Zgromadzenia Ligi w następujący sposób: w komisji pierwszej (prawniczej) pracują prof. Rostworowski i Rundstein oraz jako zastępca Potulicki, w komisji drugiej (organizacyj technicznych) obradującej pod przewodnictwem Szwajcara Motty pracuje Gliwic, któremu przydzielono specjalnie zagadnienia finansowe oraz jako zastępcy: Roman Chrzanowski, Benis i Mościcki; w komisji trzeciej (rozbrojeniowej) pod przewodnictwem Benesza pracuje min. Sokal z zastępcami: gen. Kasprzyckim, prof. Rostworowskim, radcą Gwiazdowskim, komandorem Solskim, Dygatem oraz kapt. Poncet de Sandez; w czwartej komisji (budżetowej) pod przewodnictwem Duńczyka Moltkego pracuje poseł Modzelewski z zastępcą radcą Szumlakowskim; w piątej komisji (społecznej) pod przewodnictwem Irlandczyka O. Sullivana pracuje Chodźko oraz jako zastępca radca Sokołowski, wreszcie w szóstej komisji (politycznej) obradującej pod przewodnictwem Belga Jonsona zasiada minister Zaleski oraz jako zastępcy poseł Arciszewski, naczelnik Tarnowski i radca Mühlstein.

WYJAZD STRESEMANNA DO GENEWY

Berlin, 4 września (PAT). Po posiedzeniu gabinetu Rzeszy minister Stresemann wyjechał wczoraj wieczorem do Genewy.

BENESZ ODJECHAŁ DO GENEWY

Praga, 4 września (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przedstawiono projekt budżetu na r. 1930. Pozatem minister Benesz złożył kolegom sprawozdanie z konferencji haskiej. Rada ministrów zatwierdziła dyrektywy dla delegacji czechosłowackiej, poczem min. Benesz odjechał do Genewy.

BERLIN ZADOWOLONY Z MOWY MACDONALDA

Berlin, 4 września (PAT). Prasa berlińska przyjmuje z zadowoleniem wczorajszą mowę MacDonalda, przypisując jej **doniosłość historyczną.** Za główny punkt tej mowy dzienniki uważają **kwestję rozbrojenia**, wyrażając nadzieję, że polityka MacDonalda dzięki porozumieniu z Ameryką i spodziewanemu załatwieniu sprawy rozbrojenia morskiego, zdoła również posunąć naprzód sprawę rozbrojenia lądowego. Centrowa „Germania" wyraża ubolewanie, że MacDonald nie omówił szerzej **losów mniejszości**, co jest zdaniem „Germanji" tem godniejsze ubolewania, że krytyczne aluzje do obowiązku państw i praw mniejszości dowodzą, zdaniem dziennika, że MacDonald pozbył się przesądów rządu konserwatywnego.

W PARYŻU KRYTYKUJĄ

Paryż, 4 września (PAT). Dzienniki podkreślają **pojednawczy** choć stanowczy ton przemówienia MacDonalda, zauważając jednak, że **ubolewania godnym** jest fakt, iż MacDonald nie sprecyzował należycie w swojem przemówieniu stanowiska partji pracy w polityce zagranicznej.

PAŁAC LIGI NARODÓW

Genewa, 4 września (PAT). Biuro Zgromadzenia Ligi narodów przygotowało dokładny program uroczystości, związanych z położeniem kamienia węgielnego pod budowę przyszłego pałacu Ligi narodów, która odbędzie się w nadchodzącą sobotę popołudniu.

MINISTROWIE BUŁGARSCY NA PWK

Warszawa, 4 września (AW). Dziś rano przybyli tu trzej wiceministrowie bułgarscy: przemysłu i handlu, komunikacji i finansów. Ministrowie zabawią w stolicy jeden dzień, a w dniu jutrzejszym wyjadą do zwiedzenia PWK w Poznaniu.

KATASTROFA KOLEJOWA W RUMUNJI

Bukareszt, 4 września (tel. pryw.). W czasie próbnej jazdy pociągu po nowo zbudowanej linji kolejowej stało się straszne nieszczęście. Pociąg, wiozący komisję kolejową i robotników, spadł z mostu w głąb przepaści. Większość robotników zdołała ujść z życiem, jest jednak 2 zabitych i 16 ciężko rannych. Maszynista zniknął bez śladu. — Parowóz i 5 wagonów uległo zniszczeniu.

LOT OKRĘŻNY MAŁEJ ENTENTY

Bukareszt, 4 września (PAT). Lot okrężny Małej Ententy został **opóźniony o 48 godzin.**

ODCZYTY HERRIOTA

Wiedeń, 4 września (PAT). Na zaproszenie unji paneuropejskiej wygłosi Herriot w szeregu stolic europejskich wykłady o Paneuropie. We Wiedniu wygłosi wykład dnia 8 października w wielkiej sali Konzerthausu.

ZMIANY W DYKTATORSKIM RZĄDZIE JUGOSŁAWJI

Wiedeń, 4 września (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lublany: W tutejszych kołach słychać, że jedyny słoweński minister w rządzie gen. Živkovica ks. Koroszec, przywódca byłej słoweńskiej partji ludowej, podał się do dymisji. Ks. Koroszec zamienił dopiero niedawno tekę ministra kolei na tekę ministra opieki społecznej. Obecny zastępca ministra spraw zagranicznych Kumanudi ma zostać zaminowany burmistrzem Białogrodu.

KATASTROFA W KOPALNI

Limburg, 4 września (PAT). W jednej z kopalń tutejszych ziemia zasypała 4 górników.

POWRÓT „ZEPPELINA" DO DOMU

Friedrichshafen, 4 września (PAT). Sterowiec „Zeppelin" wylądował tu dzisiaj o godz. 8'48 rano.

Nowy Jork, 4 września (PAT). „New York Times" donosi, iż komendant „Zeppelina" dr. Eckener, który pozostał w Stanach Zjednoczonych, gdy sterowiec udał się w powrotną drogę do Niemiec, konferował dzisiaj z przedstawicielami nowojorskich sfer bankowych w sprawie utworzenia napowietrznych dróg oceanicznych dookoła świata. Przewidywane jest utworzenie komunikacji nad Atlantykiem przy pomocy dwu sterowców typu „Zeppelina", finansowanej przez towarzystwo niemieckie, oraz utworzenie komunikacji nad Pacyfikiem przy pomocy dwu sterowców, zorganizowanej przez kompanję amerykańską.

PROHIBICJA A ŁAPOWNICTWO

Los Angeles, 4 września (PAT). Federalny urząd prohibicyjny sporządził listę 62 członków policji w Los Angeles, którzy pobierali łapówki od osób uprawiających kontrabandę napojów wyskokowych. Jeden z aresztowanych przemytników zeznał, że w ubiegłym tygodniu 34 policjantów po skonfiskowaniu napojów alkoholowych zamiast zniszczyć towar odsprzedało go przemytnikom.

TELEGRAMY

—o—

NAJBLIŻSZE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW

Warszawa, 4 września (AW). Pierwsze powakacyjne posiedzenie Rady ministrów odbędzie się **za kilka dni** przy udziale wszystkich ministrów. Na porządku dziennym znajduje się m. in. sprawa udzielenia **koncesji elektryfikacyjnej Harrimanowi.**

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Warszawa, 4 września (PAT). We wtorek bieżącego tygodnia powrócił z urlopu i objął urzędowanie pierwszy prezes sądu najwyższego p. Leon Supiński.

Warszawa, 4 września (PAT). Poseł fiński we Warszawie p. Idman wyjechał do Pragi. Zastępuje go w charakterze charge d'affaires sekretarz poselstwa p. Konrad Ernst.

POGRZEB Ś. P. BARCEWICZA

Warszawa, 4 września (tel. wł. „Naprzodu"). Dziś o godz. 11 rano odbył się pogrzeb ś. p. Stanisława Barcewicza. Za trumną postępowali premjer p. Świtalski, minister oświaty p. Czerwiński, profesorowie konserwatorjum warszawskiego, przedstawiciele prasy i władz miejskich oraz liczne tłumy publiczności. Pienia żałobne w kościele św. Krzyża wykonał chór opery warszawskiej.

MALWERSACJE W BRODACH

Brody, 4 września (tel. wł. „Naprzodu"). W radzie powiatowej w Brodach wykryto wielkie malwersacje sięgające sumy 250 tys. zł. Dochodzenia prowadzi miejscowy starosta, który zawiesił w urzędowaniu referenta Malskiego, oraz w drodze sądowej położył areszt na jego majątku nieruchomym, składającym się ze 150 morgów gruntu.

PARLAMENTARZYŚCI FRANCUSCY W WILNIE

Wilno, 4 września (PAT). Parlamentarzyści francuscy przybyli tu specjalnym pociągiem dzisiaj o godz. 8'40 rano. Dworzec na ich przyjęcie udekorowano girlandami zieleni i mnóstwem flag o barwach francuskich i polskich. Peron i poczekalnię wypełniła publiczność, tworząc szpalery. Przybycia gości oczekiwali członkowie miejscowego komitetu przyjęcia z prezydentem Wilna Folejewskim jako przewodniczącym komitetu na czele, oraz orkiestra 3 p. saperów. Pociąg wiozący gości francuskich zajechał na peron przy dźwiękach pieśni polskich. W imieniu społeczeństwa wileńskiego witał gości prezydent Folejewski, wznosząc na zakończenie okrzyk: „Niech żyje Francja!", powtórzony przez wszystkich zebranych przy dźwiękach Marsyljanki. Francuzi odpowiedzieli podziękowaniem i okrzykiem na cześć Polski, poczem orkiestra zagrała hymn polski. Z kolei witał gości w imieniu wojewody starosta grodzki p. Iszora i sekretarz komitetu przyjęcia urzędnik do zleceń przy wojewodzie Robakowski. Z dworca parlamentarzyści udali się automobilami do hotelu „Georgea" i „Europejskiego". Z wycieczką przybyło dwóch operatorów filmowych, którzy dokonali zdjęć.

Wilno, 4 września (PAT). Prasa wileńska z powodu przybycia wycieczki parlamentarzystów francuskich zamieszcza artykuły powitalne, w których przybywających z Francji gości wita w serdecznych i gorących słowach.

Dalsze walki w Palestynie

W JEROZOLIMIE SPOKÓJ

Wiedeń, 4 września (PAT). „United Press" donosi z Jerozolimy: Banda Arabów licząca 1.000 osób, przedsięwzięła **atak** na osadę Hittim, została jednak **odparta** przez wojska angielskie, przy czem padło 12 Arabów. **Dalsze starcia** między wojskami angielskiemi a Arabami rozegrały się na przedmieściu Jerozolimy Talpioth, lecz i tu zostali Arabi ze stratami odparci. Pozatem w Palestynie panuje **stosunkowy spokój.** Rewizje po wsiach arabskich trwają w dalszym ciągu. Przedsięwzięte zostały **liczne aresztowania**, skonfiskowano znaczną ilość przedmiotów wartościowych, pochodzących z rabunku. Według doniesień z Safed znaleziono tam w cysternie **znaczną liczbę trupów**, których tożsamości nie udało się dotychczas stwierdzić.

Wiedeń, 4 września (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Londynu: Na prośbę wysokiego komisarza postanowił minister kolonji, lord Passfield, zamianować komisję śledczą dla przeprowadzenia dochodzeń z powodu wypadków w Palestynie. Komisji tej przewodniczyć będzie sir Walter Shaw. W skład komisji wejdą przedstawiciele trzech stronnictw parlamentarnych. Z komunikatu urzędu kolonjalnego wynika, że komisja nie będzie się zajmowała kwestją mandatu Anglji w Palestynie, ani też deklaracją Balfoura z r. 1917, lecz będzie miała za wyłączne zadanie zbadanie przyczyn obecnych niepokojów. Po nadejściu sprawozdania komisji, poweźmie rząd angielski decyzje co do przyszłej polityki w Palestynie, w ramach postanowień mandatowych.

Górnicy w przededniu walki o nową umowę

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Katowice, 3 września.

Podczas gdy ubiegłej soboty górnicy niezorganizowani poszli do domu, górnicy zorganizowani w CZG przemyśliwali nad nową walką, jaka ich czeka.

Oto nędza rośnie coraz więcej, rząd czule opiekuje się obszarnikami i kapitalistami. Wypowiedziano więc umowę w górnictwie. Górnicy zatem stoją w przededniu walki o lepszy byt, o lepsze warunki pracy. Robotników niezorganizowanych walka ta oczywiście nic nie obchodzi. Oni plują na organizację i zrobią łaskę nam zorganizowanym, że pierwsi zgłoszą się po podwyżkę, jeżeli ją my wywalczymy.

W sobotę w Katowicach obradowała w sali „Tivoli" konferencja delegatów i radców załogowych CZG. Sekretarjat wypowiedział umowę i oni zaraz po pracy, jeszcze nieobmyci, przybyli radzić nad nowemi warunkami, które mają sekretarze wysunąć kapitalistom. Z każdej kopalni tak rewiru południowego, jak i centralnego, przybyli delegaci.

Sala „Tiwoli" zapełniła się. O godzinie 3'45 konferencję zagaił tow. Wolicki, witając delegatów i oznajmiając im cel konferencji. Do prezydjum powołano tow. Hajduka. Żądania CZG referował tow. Prandzioch. Zaznaczył on, że są to tylko propozycje, nad któremi prosi delegatów dokładnie się zastanowić i ewentualnie uzupełnić. Wyłoniła się obszerna dyskusja. Czasami była ona bardzo namiętna. Rozgoryczenie widać jest wielkie. Jest cały szereg projektów, niektóre nawet najbardziej krańcowe. Każda kopalnia ma swoje postulaty, które przez usta delegata złożyła konferencji. Wszystkie będą brane pod uwagę i przedłożone Związkowi pracodawców.

W dyskusji, którą zamknięto po 4-godzinnych obradach, przemawiali tow.: Motyka, Chroboczek, Czapla, Jezusek, Goj, Szot, Banek, Nowak, Kosuber, Wojciechowski, Hajduk, Czajor, Wójcik, Gorzawski, Zycha, Lisiński, Jasny, Czapla, Laika, Kawalec, Kempa i szereg innych górników. Tow. Kawalec zwrócił uwagę górnikom, że muszą się spodziewać bardzo ciężkiej walki, gdyż kapitaliści już obecnie odpowiednio przygotowują się do niej. Pojawiło się np. „dzieło" pod tytułem „Aktualne zagadnienia w przemyśle węglowym", w którem — „jak na dłoni" wykazano, że najwięksi biedacy w Polsce to właśnie... baroni węglowi.

Widać z tego, że przemysłowcy kłamstwem i oszustwem chcą sparaliżować akcję górników. — Tow. Kawalec prosił jeszcze, ażeby zastanowiła się konferencja nad tem, czyby nie dało się ze względów zasadniczych wysunąć także 17 procent podwyżki zarobków, jak to uczynił „Zespół" a za to dla młodocianych górników żądać 25 procent.

Z dnia

INNY WIELKI AKTOR. Słynny aktor filmowy Adolf Menjou oświadczył przed kilku dniami przedstawicielowi berlińskiego „Welt-Spiegel", że nie obraża się, gdy go karykaturują; przeciwnie:

— Pochlebia mi to, gdy spotykam w pismach ilustrowanych moją rzekomą podobiznę równie często, jak portrety innych wielkich aktorów, jak np. Charlie Chaplina i **Mussoliniego.**

Przyznać trzeba, że nie napróżno Menjou zaliczany jest do najinteligentniejszych aktorów filmowych.

Związki i zgromadzenia

—o—

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się **w piątek 6 bm.** o g. 6'30 wiecz. w sali Związków Zaw. ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym **„Stanowisko robotników krakowskich wobec obecnego położenia gospodarczego i politycznego".** Referent tow. poseł Żuławski. Z powodu niezwykle ważnych spraw uprasza się wszystkie Zarządy Związków o przybycie w pełnym składzie i punktualnie na powyższą konferencję. **Rada Związków Zawodowych.**

OKR PPS KRAKÓW-MIASTO odbędzie posiedzenie w sobotę 7 bm. o godzinie 6'30 wieczór. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. — Uprasza się wszystkich członków OKR o bezwarunkowe punktualne przybycie.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR apeluje do towarzyszów, grających na mandolinach, o wpisywanie się do orkiestry mandolinowej przy organizacji młodzieży TUR. Próby odbywają się w poniedziałki i środy od godziny 7—9 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro, w lokalu TUR.

WYCIECZKA KOLEJARZY TARNOWSKICH NA PWK. Koło miejscowe ZZK w Tarnowie urządza trzecią wycieczkę pracowników kolejowych na Powsz. Wystawę Krajową w Poznaniu. Wyjazd z Tarnowa 14 września pociągiem pospiesznym Nr. 410 o godzinie 21 minut 12; powrót z Poznania nastąpi 17 września o godzinie 22 minut 20 pociągiem pospiesznym Nr. 408/409. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Koła ZZK codziennie od godziny 17 do 21 do 6 września.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Codziennie o godzinie 8 wieczór: „Samuel Zborowski".

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Halo, halo! — „Gong" powrócił!".

KINOTEATRY

Bagatela: „Intrygant".
Corso: „Otello".
Dom Żołnierza Polskiego: „Najpiękniejsza kobieta Paryża".
Nowości: „Intrygant".
Promień: „Jego król Mość Douglas I".
Sztuka: „Prawo młodości".
Uciecha: „Hr. Monte Christo".
Warszawa: „Życie".

RADJO KRAKOWSKIE

Czwartek 5 września

15.40: Komunikaty: gospodarczy i lotniczo-meteorologiczny. 16.40: Audycja dla dzieci i młodzieży: „Dziwy nocne". 17.00: Koncert z płyt gramofonowych. 17.25: Pogadanka dla pań: p. M. Batkowa: „Wskazówki gospodarcze". 17.50: Komunikaty Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu. 18.00: Koncert z Warszawy. — 19.00: Rozmaitości „Gadki podhalańskie" — p. Wł. Dorul. — 19.25: Komunikaty: rolniczy i meteorologiczny. 19.40: Komunikaty. 19.56: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Odczyt: „Humor Courtelina" — wygłosi dr. M. Brahmer, asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego. 20.30: Koncert: pp. Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa (sopran), dr. Bolesław Skarżyński (wiolonczela), dyr. Bolesław Wallek-Walewski (fortepian), Enrico Rossini, pianista z Rzymu, Róża Freundlichowa (fortepian). 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy. 22.45—23.45: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza" w Warszawie.

—ooo—

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.